

100 BAJEK
NASZEGO DZIECIŃSTWA

Warszawska syrenka Złota kaczka Bazyliszek



MARTEL

Warszawska syrenka

W dawnych czasach, w miejscu, w którym dziś znajduje się Warszawa, leżała maleńka rybacka osada otoczona puszczą. Mieszkali w niej rybacy, którzy każdego dnia wyprawiali się łodziami na środek Wisły i zarzucali sieci, opowiadając sobie przy tym niezwykle historie o dalekich krainach. A mieli o czym rozmawiać! Podobno w morzach i oceanach żyły dziwne istoty – pół kobiety, pół ryby. Nazywano je syrenami. Nocami zwabiały żeglarzy do siebie swoim urokliwym śpiewem. Marynarze na statkach, zasłuchani w cudowne głosy syren, wpływali prosto na skały i rozbijali się.

Pewnego wieczoru dwaj rybacy, Mateusz i Kuba, rozpalili ognisko nad rzeką i piekli złowione w ciągu dnia ryby.



Nagle usłyszeli przecudną pieśń dochodzącą jakby z głębin Wisły. Księżycowy blask oświecił przestrzeń przed nimi, a wtedy zobaczyli, że z wodnej tony wynurza się piękna dziewczyna: jej długie włosy wily się, opadając na ramiona, a zielone oczy miały rozmarzony i senny wyraz. Głosik panny – delikatny i dźwięczny jak dzwoneczki – poruszył serca rybaków i sprawił, że przestali rozmawiać. Wpatrzeni w czarodziejskie zjawisko, znieruchomieli.

Wtem drobna postać cała się wynurzyła i dopiero wówczas Mateusz i Kuba poznali, że to syrena. Do połowy była prześliczną kobietą, ale od pasa w dół miała długi, rybi ogon pokryty grubymi łuskami. Syrenka przerwała śpiew, omiotła spojrzeniem brzeg rzeki i na widok ludzi schowała się w wodzie.

Zdumieni rybacy opowiedzieli o wszystkim bogatemu kniaziowi, który miał warowny zamek przy osadzie.

– Złapcie dla mnie tę syrenę! – rozkazał im. – Zamknę ją w klatce i będzie śpiewała mi wieczorami.



– Ale jak mamy to zrobić? – zapytał Mateusz.

– Idźcie nocą nad brzeg Wisły. Tam poczekacie, aż syrena podpłyne bliżej, a wtedy zarzucicie na nią swoją sieć. Musicie też zatkać sobie uszy woskiem, żeby nie słyszeć jej głosu. Potrafi ona doskonale zwodzić człowieka!

Jak kniaź chciał, tak rybacy uczynili. Zaczaili się w krzakach nad rzeką, a kiedy nastala północ, zauważyli, że z wody znów wyloniła się piękna postać. Śpiewała pieśń o drogocennych skarbach, jakie kryją się w pieczarach na dnie morza. Nie dostrzegła niebezpieczeństwa, więc śmiało podpłynęła do brzegu i skierowała się na piaszczystą plażę. Wtedy Mateusz i Kuba wybiegli ze swojej kryjówki i narzucili na nią sieci. Przerażona syrenka miotła się rozpaczliwie, lecz sznury trzymały ją mocno.

– Zanieśmy ją do chaty Michała! – zawołał Kuba. – Jutro przyjedzie kniaź, to zabierze ją do swojego zamku.

Wzięli więc biedną syrenkę na ramiona i, mimo jej oporu, zanieśli ją do rybackiej chatki na skraju osady.



Przykazali koledze, by pilnował tej pięknej istoty do następnego dnia i wrócili do domów.

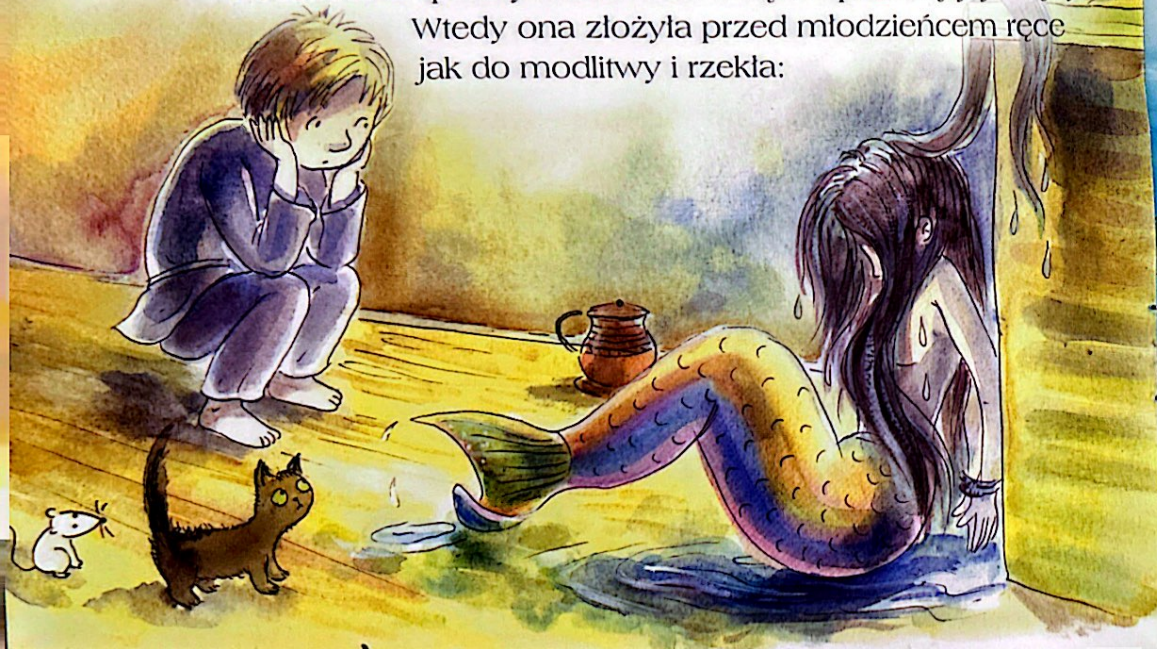
Tymczasem Michał usiadł w kącie izby i wpatrywał się w piękną pannę. Spoglądał na jej smutne oczy i lzy kapiące na rybi ogon.

– Ależ to cudo! – szeptał do siebie.

Wtem syrenka otworzyła usteczka i zaczęła swym perlistym głosikiem śpiewać piosenkę o złych ludziach, którzy uwięzili ją podstępem w nędznej chacie. Rybak, wsłuchując się w te czarodziejskie tony, zapomniał, że miał pilnować dziewczyny. Ogarnął go wstyd na myśl, że rybacy postąpili tak niegodnie.

Podszedł do panny z kozikiem w ręce i przeciął jej więzy.

Wtedy ona złożyła przed młodzieńcem ręce jak do modlitwy i rzekła:



– Jestem ci wdzięczna za twoją dobroć, panie. Odtąd nie zobaczycie już syreny ani nie usłyszycie jej śpiewu nad Wisłą.

Uniosła się na swoim rybim ogonie i podskakując, wyszła z chaty. Skierowała się ku wiślanemu brzegowi, a Michał szedł za nią jak zaczarowany. Kiedy syrena dotarła do wody, odwróciła się i spojrzała rybakowi w oczy.

– Za to żeś mnie uwolnił – powiedziała – ty i wszyscy mieszkańcy grodu możecie zawsze zwracać się do mnie z prośbą o ratunek, gdy pojawi się niebezpieczeństwo. Pomogę wam, jak tylko będę mogła.

Po tych słowach skoczyła daleko w fale i zniknęła w głębinie.

I tak oto syrenka stała się symbolem Warszawy – stolicy Polski. W herbie miasta widnieje wizerunek pół kobiety, pół ryby, która trzyma miecz i tarczę, broniąc miasta, którego przodkowie zwrócili jej wolność.

